

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

Prześladowania Polaków w Niemczech będą przedmiotem rokowań polsko-niemieckich

Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu została zakomunikowana następująca od powiedź min. Becka, datowana w końcu lutego, na interpelację posełką:

W odpowiedzi na interpelację po sta ks. dr. Lubelskiego z dnia 23 stycznia rb. „w sprawie systematyczne go tępienia polskości w Niemczech i Gdańsku“ mam zaszczyt podać do wiadomości co następuje:

Zasady porozumienia polsko - niemieckiego z 1934 r., regulujące stosunki między obu państwami, obejmują ipso facto również dziedzinę wzajemnego poszanowania obydwu narodów. Rząd polski i niemiecki dały temu wyraz przez jednobrzmiące deklaracje z dnia 5 listopada 1937 r.,

w których każdy z rządów w ramach swej suwerenności określił swoją politykę do mniejszości niemieckiej, względnie polskiej. Dzięki temu ujęciu sprawy, mniejszość polska w Niemczech znalazła dostęp bezposredni do kanclerza Rzeszy, co nie mało przyczyniło się do podniesienia poczucia słuszności bronionego przez nią stanowiska.

Z drugiej jednak strony w obecnych czasach wielkich napięć zachodzących niestety liczne wypadki, w których czynnik lokalny uchyla się od zasadniczych linii, wytyczonych przez obydwie rządy. Rząd polski nie traci problemu mniejszości polskiej w Niemczech z oka i w najbliższym cza

się przewiduje spotkanie przedstawicieli centralnych władz administracyjnych Rzeczypospolitej Polskiej i Rzeszy Niemieckiej, którzy w przyjaznej formie podejmą zbadanie tych spraw.

Jeżeli chodzi natomiast o Wolne Miasto Gdańsk, to prawa ludności polskiej na tym terytorium są w zasadzie zagwarantowane przez statut Wolnego Miasta, a w szczególności ujęte w umowach polsko - niemieckich, nad których wykonaniem rząd polski czuwa. Komisarz generalny R. P. w Gdańsku w każdym poszczególnym wypadku, zasługującym na uwagę, interweniuje u władz gdańskich.

Min. (—) BECK.

Rząd załatwi incydenty gdańskie bez strat w studiach dla studentów - Polaków

Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu zostały zakomunikowane odpowiedzi premiera Sławoja Składkowskiego i min. Becka na interpelacje, następującej treści:

Odpowiadając na interpelację posła dra Leona Surzyńskiego i innych w sprawie ostatnich prowokacyjnych wystąpień antypolskich w Gdańsku, mam zaszczyt zakomunikować co następuje:

„W lutym rb. na terenie kawiarni „Langfuhr“ we Wrzeszczu oraz na terenie Politechniki Gdańskiej doszło do szeregu ubolewania godnych zajęć pomiędzy studentami narodowości niemieckiej i polskiej.

Incydenty te miały charakter wyłącznie lokalny i nie przeniosły się na terenie Gdańska poza ramy konfliktu w tonie młodzieży akademickiej.

Rząd polski, jak zawsze, ocenił te zajęcia pod kątem widzenia istotnego ich znaczenia politycznego a nie pod wpływem jakichkolwiek przejściowych nastrojów młodzieży.

Stosunek swój do sprawy rząd polski ustalił nie tylko według miary incydentów, którym nie zawsze można zapobiec, a przede wszystkim według ustosunkowania się naczelnych władz gdańskich do zajęć.

Obecnie prowadzone są pomiędzy Komisarzem Generalnym R. P. w Gdańsku a Senatem W. M. Gdańska rozmowy celem likwidacji incydentu przy pełnym zachowaniu praw młodzieży polskiej do studiów na Politechnice Gdańskiej. Można już obecnie wyrazić przekonanie, że żadnej straty w studiach, z tytułu ostatnich wypadków, młodzież polska w Gdańsku nie poniesie.

Wyniki rozmów z Senatem W. M. już w najbliższych dniach będą mogły być zapewnienie podane do wiadomości publicznej.

Prezes Rady Ministrów
(—) SŁAWOJ-SKŁADKOWSKI“.

W odpowiedzi na interpelację posła Juliusza Dudzińskiego i tow. z dnia 22 lutego rb. w sprawie „obrazy narodu polskiego przez gdańszczan“ mam zaszczyt zakomunikować co następuje:

„Interpelacja p. posła Dudzińskiego i tow., jak wynika z dołączonej do interpelacji fotografii, dotyczy w pierwszym rzędzie obraźliwej kariki, wywieszzonej przez nieznaną sprawców w kawiarni „Langfuhr“ we Wrzeszczu.

Na żądanie Komisarza Generalnego R. P. Senat Wolnego Miasta przeprowadził w tej sprawie dochodzenie, w którego wyniku złożył urzędowe oświadczenie, że

obraźliwa wywieszka nie była dziełem studentów narodowości niemieckiej, w ten sposób odgraniczając się całkowicie w imieniu władz i zorganizowanej studenterii niemieckiej od tego niesmacznego wybuchu.

Sprawa ta, jak i wyniki z niej incydenty późniejsze, są przedmiotem rozmów pomiędzy Komisarzem Generalnym R. P. a Senatem Wolnego Miasta, prowadzonych przez ten ostatni w duchu pojednawczym i z całkowitym zrozumieniem dla praw, przysługujących studentom Polakom w Politechnice Gdańskiej.

Minister
(—) BECK“.

Jedyną misją madryckiej Rady Obrony zakończenie wojny z honorem

Madryt i kwiduje ostatnie ośrodki oporu komunistów

MADRYT (Pat). Miaja wygłosił wczoraj przez radio przemówienie, w którym powiedział m. in. co następuje: jedynym rządem w strefie republikańskiej jest Rada Obrony Narodowej. Powodem utworzenia tej rady była chęć zakończenia wojny w sposób humanitarny i z honorem. O to jedyna misja Rady Obrony

BURGOS (Pat). Wobec prawdopodobieństwa, iż Madryt wkrótce będzie zajęty przez wojska gen. Francisa, rząd narodowy stoi wobec trzech ważnych zagadnień: wojskowego, a prowizacji i zapewnienia bezpieczeństwa. Zagadnienie wojskowe ze względu na przynależającą przewagę wojsk narodowych jest łatwe

Co się tyczy aprowizacji Madrytu już obecnie w pobliżu stolicy znajdują się całe pociągi i składy wypełnione żywnością. Zaopatrzenie stolicy w żywność jest zapewnione na przeciąg 8 dni.

Ostatnie wydarzenia wysunęły jednak nowe poważne zagadnienie zapewnienia bezpieczeństwa. Już obecnie kadry przyszłej policji madryckiej zostały wzmocnione przez robotników.

Madryt ma być podzielony na okręgi, na których czele będą stali oficerowie, podlegając szefowi służby bezpieczeństwa Hungaria.

Na całym froncie madryckim panuje obecnie spokój, cała uwaga jest skoncentrowana na wydarzeniach zachodzących w mieście. Informacje wydostające się na zewnątrz z oblężonego miasta są dosyć chaotyczne. Jedno nie ulega wątpliwości, iż Komitet Obrony Narodowej i gen. Miaja postanowili zlikwidować całkowicie komunistów. Według pewnych jednak wiadomości operacje wojskowe doprowadziły już do kapitulacji oddziałów komunistycznych. Według innych informacji sytuacja nie została całkowicie jeszcze wyjaśniona. Na przedmieściach Madrytu istnieją rzekomo jeszcze komunistyczne ośrodki oporu.

W godzinach południowych komitaci usiłowali rzekomo zawładnąć niespodzianie bankiem hiszpańskim i urzędem pocztowym. Zostali jednak odparci po gwałtownej walce.

Po pewnym uspokojeniu po godzinie ponownie można było słyszeć

przerwaną strzelaninę w niektórych dzielnicach miasta. Na ulicach miasta krąży czolgi i silne patrole.

Według innych informacji Komitet Obrony Narodowej jest już całkowicie panem sytuacji w Madrycie Ultimatum, którego termin upłynął w południe zostało rzekomo przyjęte przez komunistów, którzy jakoby już złożyli broń.

Poprawa zdrowia P. Prezydenta

WARSZAWA (Pat). Jak się do wiadujemy, w stanie zdrowia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej następuje stała poprawa.

Konsul polski w Kłajpedzie

obejmie dziś swe funkcje

KOWNO (Pat). Poseł R. P. min Charwat przedstawił litewskiemu ministrowi spraw zagranicznych Urbszy sowi konsula polskiego w Kłajpedzie dra Weyersa. Konsul Weyers uda się do Kłajpedy 8 bm.

Tragiczny zgon marszałka królowej holenderskiej

HAGA. (PAT.) Powracającego późnym wieczorem do domu marszałka dworu królowej Wilhelminy, dra barona F. F. de Smeth'a, przejechało auto. Ciężko ranny marszałek de Smeth po przewiezieniu do szpitala zmarł.

Szkoły Nauk Politycznych. W dalszym ciągu studiował ekonomię i skarbowość. Od 1909 do 1918 r. pracował naukowo w Paryżu i Londynie. W pocz. 1914 starał się o uzyskanie docentury na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Przeszła dza wojna. Wraca do Wilna i tu podczas okupacji jest członkiem, a następnie prezesem komitetu polskiego.

W r. 1917 rozpoczął wykłady z dziedziny ekonomii na Politechnice Warszawskiej będąc jednocześnie przedstawicielem komitetu polskiego przy polskich władzach i organizacjach w Warszawie w t. zw. komitecie litewskim.

W r. 1918 jest członkiem rady stanu a w końcu tegoż roku współpracuje w organizowaniu Komitetu Obrony Kresów oraz dywizji litewsko-białoruskiej. Z końcem tegoż roku delegowany jest przez komitet obrony kresów do Paryża, gdzie przebywa do lutego 1919 r. Po powrocie zostaje mianowany naczelnikiem wydziału w ówczesnym departamencie litewsko - białoruskim w Min. Spraw Zagr. Stanowisko to opuszcza po za jęciu Wilna przez wojska polskie i powraca do pracy naukowej.

W roku szkolnym 1919-20 wykłada na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie, a od lipca 1920 jest profesorem zwyczajnym tegoż uniwersytetu. Był jednym z pierwszych profesorów USB i położył duże zasługi nad organizacją Wszechnicy. Przez pewien czas jest szeregowcem armii, do której wstąpił jako ochotnik. W r. 191920 jest prodziekanem wydziału prawnego USB, a od 1922-24 dziekanem tegoż wydziału. W r. 1925 jest członkiem komisji stabilizacyjnej dla sił wykładających w Wyższej Szkole Handlowej w Warszawie. Od końca 1928 r. wykłada w tejże szkole (rozdział z ekonomii politycznej). W grudniu 1929 r. mianowany zostaje dyrektorem Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie, na którym to stanowisku pozostaje aż do sierpnia 1931 r., t. j. do chwili powołania go na stanowisko wiceministra skarbu 21 marca 1932 r. mianowany zostaje ministrem bez teki. Po ustąpieniu z rządu powraca do Wilna, gdzie Uniwersytet St. B. powołuje go na profesora honorowego. Niestety nie dało mu było pracować w rodzinnym mieście. Opuszcza je, by objąć katedrę ekonomii w Wyższej Szkole Handlowej w Warszawie.

Prof. Zawadzki w czasie swych studiów naukowych opracował i wydał szereg dzieł oraz drobnych prac.

W dniu 6 IX 1932 mianowany został ministrem skarbu w gabinecie p. Prystora, a następnie w gabinetach J. Jędrzejewicza od 10 maja 1933 do 15 maja 1934 r., Leona Kozłowskiego: 15 października 1935 r. Prof. Władysław Zawadzki był członkiem i założytelem zarządu międzynarodowego tow. naukowego „Societe Economique“, mającego swą centralę w Londynie.

Napisał w języku polskim i francuskim szereg dzieł m. in.: „Zastosowanie matematyki do ekonomii“ w r. 1914. „Teoria produkcji“ w r. 1923. „Esquissas theoretiques de la production“ r. 1927 oraz szereg artykułów w czasopiśmie polskich, niemieckich i angielskich.

W „Ekonomiscie“ ogłaszał artykuły „O pojęciu równowagi ekonomicznej“ w r. 1928 i „O zmianach poziomu cen“ w 1936 r. W innych np. „Manipulowanie pieniądzem jako narzędzie polityki gospodarczej“, „O bankach“ itd.

Dziś, o godz. 13 odbędzie się posiedzenie żałobne Senatowi USB.

Kanał Bałtyk — Morze Czarne

przedmiotem rozmów polskich w Paryżu

WARSZAWA (Tel. wł.). Płk. Kowalewski wyjechał wczoraj wieczorem do Paryża dla rokowań z czynnikami francuskimi w sprawie szlaku komunikacyjnego Bałtyk — Morze Czarne.

Wakujące stanowiska wiceministrów wr i op

WARSZAWA (Tel. wł.). Dowiadujemy się, że dymisja podsekretarza stanu w Min. WR i OP płk. Bleszyńskiego została przyjęta. Narazie nominacji żadnej na dwa opróżnione stanowiska podsekretarzy stanu w tym ministerstwie nie ma. Obie kandydatury prof. Straszewicza z Politechniki Warszawskiej i prof. Czernego z uniwers. lwowskiego nie uzyskały w sferach miarodajnych aprobaty.

Zamknięcie niemieckiej loży masonskiej

WARSZAWA (Tel. wł.). Wczoraj rozporządzeniem Min. Spraw Wewnętrznych zamknięto w Grudziądzu niemiecką lożę wolnomularską „Freimaurer Loge Victoria zu drei gekreunten Türmen“

Trzyletni plan inwestycyjny w granicach 2.000.000.000 zł.

Wczorajsze obrady komisji budżetowej Senatu poświęcone rządowemu projektowi ustawy o dotacji na FON i o inwestycjach w okresie do 31 marca 1942 r.

Sprawozdawca sen. inż. Skoczylas zaznaczył, że ustawa ta jest dalszym ciągiem już prawie zrealizowanego planu czteroletniego, którego wydatki na FON i inwestycje przekroczyły łączną kwotę 3 miliardów zł.

Globalna suma przewidziana w obecnej ustawie na inwestycje wynosi 2 miliardy złotych. Z tego na rzecz FON suma do wysokości 1,2 miliardów zł. przeznaczona jest na powiększenie zasobów i na inwestycje związane z obrotem kraju, a 800 milionów zł zostaje rozłożone między poszczególne resorty.

ne resorty.

Na pokrycie finansowe dwóch miliardów zł. składałyby się sumy z nadwyżek kapitałowych wszystkich zakładów ubezpieczeń zorganizowanego rynku pieniężnego, kredyty zagraniczne towarowe i gotówkowe, kredyty towarowe wewnętrzne, wewnętrzny rynek emisyjny: kredyty krótkoterminowe. Wszystkie razem w ogólnej sumie 2.025 milionów zł.

Plan inwestycyjny musi być dostosowany do dochodu społecznego, a wydatki na inwestycje państwa nie mogą zagrażać równowadze bilansu płatniczego. Projektodawca ustawy bacznie uważa, aby zadłużenie państwa nie przekroczyło granicy sygnalizujących już niebezpieczeństwa, jakie mogą wynikać z drenażu rynku pieniężnego.

Po referacie rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos między in. wicemin. Gródziński, wiceprem. Kwiatkowski i wicemin. Piasecki

W głosowaniu projekt ustawy inwestycyjnej przeszedł z poprawką sen. Kamińskiego.

WARSZAWA (Tel. wł.). Wczoraj w czasie obrad komisji budżetowej Senatu o projekcie inwestycyjnym sen. Kamiński zgłosił poprawkę, aby powiększyć o 15 mil. zł pozycję do tyczącą usprawnienia obrotów płodami rolnymi, podnosząc ją w ten sposób do 30 mil. zł. (Poprawka ta została przyjęta).

Sen. Bęczkiewicz poruszył w swoim przemówieniu potrzeby szczególne ziem wschodnich w dziedzinie inwestycji. Przypominał wielką dynamikę ludnościową i rozwoju gospodarczego ziem wschodnich. Opóźnienie tych ziem w stosunku do innych dzielnic Polski jest duże. Jest to groźne na przyszłość dla całości Państwa. Sen. Bęczkiewicz zapytał jak wygąda sprawa budowy elektrowni w Turniszkach, jak posunęły się sprawy torfowe na ziemiach wsch. i wreszcie ile z 200 mil. preliminowanych na inwestycje drogowe przypadnie na ziemie wschodnie?

5 gramów radu nabyła Finlandia

RYGA (Pat). Donoszą z Helsinek, iż przybył tam transport zawierający 5 gramów radu, zakupionego przez rząd fiński w Kongo belgijskim za 4 miliony marek fińskich. Rad ten otrzymają szpitale dla walki z rakiem. Drogocenny pierwiastek opakowany był w ołowianych skrzynkach o wadze kilkuset kilogramów.

„Le Passionaria” jedzie do Sowiecie

RZYM. (PAT.) Z Marsylii donoszą, że komunistka hiszpańska Dolores Ibaruri, zwana „La Passionaria”, która odpłynęła wczoraj z Oranu do Marsylii, nie zatrzyma się w tym mieście, lecz niezwłocznie uda się drogą morską do Rosji Sowieckiej. „La Passionaria” i kilku jej przyjaciół, będą jedynymi uchodźcami hiszpańskimi, którym władze sowieckie pozwolą na wjazd do Rosji.

Tierechow przed trzema laty rozwodził się z żoną, bliską krewną Fadinów i ożenił się powtórnie.

Od tego czasu między zamordowanym a rodziną pierwszej żony panowały wrogie stosunki. Wszystko przemawia za tym, że zabójstwa dokonano z premedytacją. Wszyscy wymienieni czatowali na ofiarę w bramie domu. Gdy Tierechow, z zawodu cieśla, wracał w towarzystwie żony do domu, został na jej oczach napadnięty, zaciągnięty do bramy i tam w najohydniejszy sposób zamordowany.

Wszystkich sprawców ponurej zbrodni na Łosiówce osadzono w więzieniu.

Tierechow przed trzema laty rozwodził się z żoną, bliską krewną Fadinów i ożenił się powtórnie.

Od tego czasu między zamordowanym a rodziną pierwszej żony panowały wrogie stosunki. Wszystko przemawia za tym, że zabójstwa dokonano z premedytacją. Wszyscy wymienieni czatowali na ofiarę w bramie domu. Gdy Tierechow, z zawodu cieśla, wracał w towarzystwie żony do domu, został na jej oczach napadnięty, zaciągnięty do bramy i tam w najohydniejszy sposób zamordowany.

Wszystkich sprawców ponurej zbrodni na Łosiówce osadzono w więzieniu.

Tierechow przed trzema laty rozwodził się z żoną, bliską krewną Fadinów i ożenił się powtórnie.

Profesor Władysław Zawadzki

zasnął w Panu w dniu 8 marca 1939 r.

O śmierci wielce zasłużonego dla Instytucji b. Dyrektora z głębokim żalem zawiadamia

Zarząd Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie

178 krajowych i 97 międzynarodowych karteli — dzieci protekcjonizmu

Sejm przyjął ustawy o ograniczeniach dla karteli

W obecności członków rządu z premierem gen. Sławojem-Składkowskim na czele odbyło się wczoraj plenarne posiedzenie Sejmu.

W pierwszym czytaniu odesłano do komisji szereg rządowych projektów ustaw oraz projektów ustaw, złożonych przez posłów.

Nowelę do rozporządzenia Prezydenta o kryzysie zastrzeżeniu za działalność przyjęto w drugim i trzecim czytaniu.

Łeba przysięgła następnie do rozprawy nad rządowym projektem ustawy o porozumieniach kartelowych.

Sprawozdawca pos. B. Sikorski. Mówca stał na stanowisku, że w polskich warunkach przeważają w zdecydowanej formie ujemne objawy kartelizacji. Opinię tę podziela również niemal jednogłośnie cała komisja przemysłowo-handlowa.

Pod koniec 1938 r. mieliśmy w Polsce 178 krajowych oraz 97 międzynarodowych karteli. W tej Wysokiej Izbie zastanawiano się już kilkakrotnie, które z tych karteli określić za dobre, a które za złe. Osobiście przyjąłby mówca następujące kryteria: dobry kartel to ten, który w układzie wolnej gospodarki utrzymuje się przy licznych outsiderach, zły to ten, który dla swego istnienia wymaga protekcjonizmu i którego istnienie jest kwestią bytu kilku outsiderów. Kartele nasze są dziećmi nie nędzy, jak twierdzą jedni, nie liberalizmu, jak twierdzą drudzy — lecz dziećmi protekcjonizmu i stąd rodzą się i wychowują na pożywek, która się rzeczy nie może dać dobrych karteli.

Jako założenie wstępne należy więc przyjąć, że polska gleba gospodarcza z natury swej nie nadaje się do hodowania dobrych karteli.

Kartele w polskiej opinii publicznej zaszkodziły decydująco polskiej myśli gospodarczej. Kartele dyskredytowały w umyśle przeciętnego bywalela przemysł i spowodowały ogólne, antyprzemysłowe nastawienie.

W Polsce, którą na gwałt trzeba uprze mysławiać w sposób zdrowy, a nie sztuczny, psychoza kartelowa zabita w wielu dziedzinach prawdziwą inicjatywę.



Rozwiązanie karteli zazwyczaj przynosiło oczekiwane rezultaty. Klasyczny był przykład rozwiązania kartelu cementowego. Cena spadła z 74 zł za tonę na 27 zł. A produkcja wzrosła przeszło o 200 proc. Unieruchomione zakłady mogły znowu rozpocząć pracę.

Z ostatniego procesu kartelowego okazało się, że jedna z hut szklanych brata postojowe za to, że zobowiązała się zniszczyć i spalić swoją hutę, a sąd kartelowy musiał nawet uznać legalność tego aktu.

Konkurs na nowe monety

WARSZAWA. (PAT.) W związku z ogłoszonym przez Mennicę Państwową w grudniu roku ub. konkursem zamkniętym, na wzór monety, odbył się w tych dniach sąd konkursowy.

W wyniku sądu za najlepsze i równorzędne uznano prace: P. Wojciecha Jastrzębowski, rektora Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie oraz p. Józefa Aumillora, szefa działu medalierskiego Mennicy Państwowej.

Wilno w kwiatach wśród zieleni

Trzecia wiosna Komitetu Ukwiecania Wilna

Komitet ukwiecania Wilna rozpoczyna trzecią wiosnę swego istnienia. Komitet opiera się na wzorach organizacyjnych z lat poprzednich. Nowością jest powołanie do życia w dniu 16.II rb. sekcji ochrony zieleni. Z inicjatywy jej zorganizowania wystąpił jeszcze w grudniu r. ub. na walnym zebraniu p. wiceprezydent Nagurski. Kierownictwo tej sekcji objęła p. Wanda Maleszewska. Sekcja zamierza skupić w swoich szeregach wszystkich tych mieszkańców Wilna, którzy będą chcieli propagować wśród ludności miasta i przedmieść potrzebę ochrony roślin, zieleni i kwiatów oraz tępic barbarzyństwo w tej dziedzinie.

Propagandowa działalność komitetu opiera się, jak w latach poprzednich, o prasę i radio. Poza tym Komitet wezwie do współpracy wszystkie organizacje kulturalno-społeczne, instytucje rządowe, sa-

Są to dobitne dowody, jak wzniosłe cele ustawowe mogą wyglądać w praktyce.

Komisja proponuje szereg poprawek do ustawy. Celem ich była tendencja do zmniejszenia ilości obecnych karteli, z pozostawieniem tylko tych, które spełniają pewne cele nadrzędne.

Ustawa daje ministrowi przemysłu i handlu znacznie ostrzejsze, niż dotąd narządzi, które ma służyć do stopniowego zlikwidowania narośli kartelowej z polskiego organizmu gospodarczego.

Następnie wywiązała się ożywiona dyskusja, w której postawiono dw. rezyzacje komisyjne. Wzywają one rząd do jak najpełniejszego skorzystania z możliwości, jakie daje ustawa dla zwalczania szkodliwych cech karteli oraz do zwalczania tych czynników, które wywołują wygórowany poziom cen większości artykułów przemysłowych.

W głosowaniu przyjęto ustawę w 2. i 3. czytaniu oraz uchwalono dw. rezolucje komisyjne. Wzywają one rząd do jak najpełniejszego skorzystania z możliwości, jakie daje ustawa dla zwalczania szkodliwych cech karteli oraz do zwalczania tych czynników, które wywołują wygórowany poziom cen większości artykułów przemysłowych.

morządowe i prywatne, lokale konsumpcyjne, księgarnie i zakłady ogrodnicze. Uruchomi punkty poradni hodowlanych, zorganizuje przy pomocy fchowców z Wileńskiego Towarzystwa Ogrodniczego pogadanki w organizacjach społecznych na tematy zdobniczo-kwiatowe, zorganizuje warsztaty wyrobu skrzynek do kwiatów, zatrudniając bezrobotnych stolarzy z Funduszu Pracy pod kierunkiem junaków. Uroczystość niedzieli palmowej 2.IV z tradycyjną wienią kwiatową organizowaną przez ZPOK i dzień św. Jerzego 23.IV (Jarmark kwiaty) będą punktami szczytowymi propagandy w okresie wiosno-wiosennym.

Należy dodać, że informacji, dotyczących spraw Komitetu, udziela sekretariat w lokalu Związku Propagandy Turystycznej (Mickiewicza 32 od godz. 9—3. tel. 21-20).

Proces o cenę cukru w hurcie

10 bm. wydziałe cywilnym Sądu Okręgowego w Wilnie odbędzie się ciekawy proces, który wśród sfer kupieckich m. Wilna budzi duże zainteresowanie. Chodzi o spór między kupcami a Bankiem Cukrownictwa Sp. Akc. w Poznaniu i Związkiem Cukrowni. Zgodnie z rozporządzeniem ministra skarbu z dnia 4 grudnia 1935 roku ustalona została ścisła i najwyższa cena cukru, pobierana przez cukrownie za cukier sprzedawany na rynku wewnętrznym, na 57 zł 50 gr a włącznie ze wszystkimi podatkami na 96 zł za 100 kg kryształu loco wagon st. odbiorcza. Bank Cukrownictwa, w którego ręku znajduje się wyłączna komisowa sprzedaż cukru w całym kraju, zaprzestał sprzedaży w Wilnie cukier loco wagon st. odbiorcza, i wprowadził wyjątkową sprze-

daż ze swego komisowego hurtowego składu cukru w Wilnie, pobierając w ten sposób cenę wyższą od ustanowionej przepisami. Sąd Grodzki w Wilnie, który tę sprawę rozpoznawał w dniu 17.XI—1.XII. 1938 r. uznał, że zarówno Bank Cukrownictwa jak i cukrownie nie mają prawa pobierać wyższej ceny od ustawowej, ponieważ na kryształ została ustalona stała oraz najwyższa cena. Jak nas poinformowano szereg przemysłowców i kupców dołączył się do tego procesu, w celu obrony wyroku i instancji i definitywnego ustalenia, czy Bank Cukrownictwa i cukrownie mają prawo pobierać za kryształ ceny wyższe niż 96 zł za 100 kg. Oczywiście spór ten jest ciekawy, bowiem chodzi tu o artykuł pierwszej potrzeby.

Echa napadu na inżyniera

Donieśliśmy już o napadzie na właściciela biura wodociągowo-kanalizacyjnego, inż. I. Spokojnego.

Sprawca napadu bezrobotny Michał Lucew z Warszawy został zatrzymany.

Lucew przybył do Wilna przed dwoma laty. Przez kilka miesięcy pracował w biurze inż. Spokojnego, przed 9 zaś miesiącami został zwolniony.

Onegdaj Lucew nagle przyszedł do mieszkania inżyniera, domagając się, jak twierdził, zwrotu niedopłaconych trzech złotych. Wynikła kłótnia, podczas której Lucew trzykrotnie zranił nożem b. pracodawcę.

Rodzina rannego utrzymuje, że Lucew działał nie z własnej inicjatywy. (c)

Zaczadziła cała rodzina

W Wilnie ostatnio znacznie zwiększyła się ilość wypadków zaczadzeń. Wczoraj w nocy pogotowie ratunkowe

wezвано na ul. Wileńską 30, gdzie uległa zaczadzeniu rodzina Frydlandów, składająca się z 4 osób. (c)

Szczegóły zbrodni na Łosiówce

W gronie zabójców znajdował się syn ofiary

Wczoraj donieśliśmy pokrótce o morderstwie na Łosiówce, którego ofiarą padł 45-letni staroobrzędowiec Jewtampij Tierechow, zam. przy ul. Ufańskiej 23.

Zabójstwa dokonano w bestialski sposób. Zabójcy zmasakrowali ofiarę, zadając jak to stwierdziła wczoraj sekcja zwłok, 12 ran nożowych oraz kilka uderzeń siekierą w głowę.

Wkrótce po morderstwie, którego dokonano na oczach żony ofiary, do 4 komisariatu policji zgłosił się jeden z zabójców, Grzegorz Fadin, który oświad-

czy, że działał w obronie własnej, gdyż Tierechow napadł na niego z rewolwerem w ręku.

Na potwierdzenie tych słów, Fadin wręczył posterunkowemu rewolwer, rzekomo wyrwany z rąk Tierechowowi.

Dochodzenie wykazało, że Fadin kłamał. Brał on istotnie udział w zabójstwie razem ze swymi braćmi Kuźmą i Michałem, Władysławem Iwanowym oraz 16-letnim synem Tierechowa z pierwszego małżeństwa, Janem.

Tierechow przed trzema laty rozwodził się z żoną, bliską krewną Fadinów i ożenił się powtórnie.

Od tego czasu między zamordowanym a rodziną pierwszej żony panowały wrogie stosunki. Wszystko przemawia za tym, że zabójstwa dokonano z premedytacją. Wszyscy wymienieni czatowali na ofiarę w bramie domu. Gdy Tierechow, z zawodu cieśla, wracał w towarzystwie żony do domu, został na jej oczach napadnięty, zaciągnięty do bramy i tam w najohydniejszy sposób zamordowany.

Wszystkich sprawców ponurej zbrodni na Łosiówce osadzono w więzieniu.

Tierechow przed trzema laty rozwodził się z żoną, bliską krewną Fadinów i ożenił się powtórnie.

Autobus zabił przechodnia

Tragiczny wypadek na ul. Niemieckiej

Wczoraj wieczorem przechodnie na ul. Niemieckiej byli świadkami tragicznego wypadku:

Autobus komunikacji miejskiej Nr 3 najechał na przebiegającego przez jezd-

nię mężczyznę i zabił go na miejscu. Koła ciężkiego wozu przeszły mu przez klatkę piersiową, powodując natychmiastową śmierć. Zabitym okazał się 46-letni Boruch Guszman, szklarz z zawodu, zam. przy ul. Wielkiej 43.

Guszman osierocił żonę i czworo dzieci. Wybiegł on z domu na ulicę po papierosy i, przebiegając nieostrożnie przez jezdnię, trafił pod koła autobusu. Szofera zatrzymano na razie w areszcie. (c)

Pliszka do nas

I zrób z nimi cośkolwiek

Spółdzielnia koszykarska w Wilejce otrzymała od jednej z firm zamówienie na wykonanie 50.000 mioteł. Ustalono cenę po 8 gr za sztukę.

Wysłano delegatów na teren powiatu celem dokonania obstałunków w różnych wsiach. W jednej z nich odbywa się rozmowa:

— Ile bierzecie za miotłę na rynku?
— Od 10 do 15 gr.
— A „po czemu” chcielibyście, gdyby u was obstałowano 50.000 mioteł?
Zastanowili się.
— Po 25 groszy za sztukę.
Szkoda było słów. Pojechali dalej. Zwiedzili 12 wiosek.

Zmarnowali 30 zł za furmanki. I w rezultacie zawiadomili firmę, że zamówienia nie będą mogli wykonać.

Godne uwagi były jeszcze inne momenty. W pewnej wiosce na wiadomość, że w powiecie ma być wykonanych 50.000 mioteł zażądano po 50 gr za sztukę. Delegaci spółdzielni chcieli płacić po...7 i pół grosza. W jednej z miejscowości zwrócono się w tej sprawie do młodzieży. Odmówili.

— Wstyd. Jak będę robił miotły — na zabawie żadna panienka nie pójdzie ze mną tańczyć.

Czy nie lepiej byłoby, gdyby spółdzielnia koszykarska zamiast przeprowadzać jawną konferencję na miejscu — zwróciła się w sprawie wykonania zamówienia do którejś z silniejszych organów.

HOTEL „ST. GEORGES”
W WILNIE
Pierwszorzędny — Ceny przystępne
Telefony w pokojach

Himalaje, Ceylon, Kolombo i... oczekiwanie wiosny

26 numer „Piomyka” jest pod znakami „turytyki”. Młodzież najbardziej przebieżającą podróż, dalekie nieznanne kraje, morza i lądy. Stąd tyle miejsca wydawnictwo „Piomyka” tak słusznie poświęca opisywaniu różnych „zakątków” świata.

Artykuły, ilustrowane odpowiednio dobranymi fotografiami, choć w minimalnej części zaspokoją „głód wrażeń”. Artykuły są sugestywne, rzetelne dopowie sobie młodzieńczo, rozpalona wyobraźnia.

Niebosiężne Himalaje, „Ceylon — zielona wyspa na Oceanie Indyjskim”, Kolombo — największe miasto portowe Ceylonu, a obok... Paryż — oto „etapy” podróży, którą można odbyć, czytając ostatni numer „Piomyka”.

Wymienione tematy artykułów, to jeszcze nie wszystko. „Piomyka” przynosi także wiele wiadomości o Ojcu świętym i p. Plusie XI.

Harcerki polskie chętnie poznają Harcerki hinduskie”.

Pilny czytelnik znajdzie dalszy ciąg emocjonującej opowieści p. t. „Biała przysługa”.

A już uczyć, używanie mogą mieć młodsi radiomatorzy, gdyż w numerze znajdują się wskazówki techniczne, pozwalające na skonstruowanie „od omnika detektorowego za 2 zł”!

Czytelników młodszych, mających lek powyższy wiek, jak lat siedem i dalej,

nizacji? Są w powiecie przecie skupiające w swoich szeregach nie tylko setki ale na wet tysiące młodych.

Tyle o tym p.sze nasz korespondent. Nasuwa się jedna uwaga. Ci co zamawiali i ci którzy chcieli podjąć się skupu mioteł grzeszą kardynalną niezajomością naszej wsi. Tak te sprawy potraktowałby chyba każdy z przybyłych z zachodu urzędników. A przecież trzeba zrozumieć, że pojedynczy człowiek nie może podjąć się dostarczenia 50.000 mioteł własnego wyrobu. Jeżeli ktoś od niego tego żąda podnosi cenę. Jest to naturalny skutek wzrostu popytu ponad maksymalną podaż.

Ręce jednak, że gdyby chcąc wykonać zamówienie na 50 tys. mioteł wynajął 10 ludzi i każdemu z nich polecił kupować miotły po 5 gr za sztukę, tyle, ile dostarczy ludność, z całą pewnością zamówienie wkrótce byłoby w całości pokryte. Po jaką cholere mówić gospodarzowi, że się potrzebuje 50 tys. mioteł, kiedy dla niego tylko to jest nowina, że się od niego kupi mioteł dowolną ilość po określonej cenie.

Taką prostą prawdę handlową rozumieją u nas tylko Żydzi. Tym systemem skupują za bezcen raki, łyczki do podpierania winogron w Palestynie i inne drobiazgi. A Polak, jeżeli mu przypadek w ręce wpadnie takie „zamówienie”, zaraz cały ciężar strony organizacyjnej wykonania zamówienia chciałby przerzucić na wjejskich pastuchów, którzy przecież głównie są właścicielami producentami mioteł, koszyków z łozy, łapci i innych podobnych drobiazgów.

Chciałoby się poradzić tego rodzaju panom organizatorom, aby raczej sami zaczęli paść bydło zamiast odgrywać rolę pionierów wytwórczości ludowej.

J. S.



Dr. Datee, znany na całym świecie lekarz słynnych Piecioraczków Dionne, pielęgnował ich delikatną skórę przy pomocy oleju oliwkowego. Później zalecił tylko mydło Palmolive.

Tylko OLEJEK OLIVKOWY

„Kobieta ma tyle lat na ile wygląda”.
Piękna cera z tym decyduje o prawdziwej piękności. Miliony szczęśliwych kobiet na całym świecie poznały naturalną drogę do zdobycia pięknej cery... przez użycie Palmolive.



Każda kobieta winna mieć dziewczęcy wygląd i brzoskwińową cerę. W ten sposób zdobywa powodzenie i miłość mężczyzny, którego kocha. Nic zaś nie przyczynia się w tym stopniu do prawdziwego piękna promiennej cery-co olejek oliwkowy!

Podróże i sporty niszczą cerę. Mądre kobiety strzegą swego uroku przy pomocy oleju oliwkowego, który jest niezastąpiony dla utrzymania gładkości skóry. Palmolive daje korzyści tego naturalnego zabiegu przez proste, codzienne użycie go do twarzy i kąpieli.



Za południową granicą

Niemcy w Słowacji chcą autonomii

„Narodni Listy” donoszą, że Państwowy Sekretarz dla spraw niemieckich przy rządzie słowackim, poseł inż. Karmazin, domaga się dla Niemców w Słowacji autonomii, do jakiej zobowiązali się Słowacy w październiku 1938 r. Poseł Karmazin w sejmie

słowackim oświadczył, że Niemcy w Słowacji nie chcą być mniejszością, lecz równorzędnym partnerem i dążyć będą do tego, ażeby ich stosunek do Słowaków był unormowany przepisami o charakterze konstytucyjnym.

Gen. Prchala w Chuszczie

Słowackie Prasowe Biuro donosi: w sobotę gen. Prchala odbył konferencję z karpatoruskimi ministrami, na której doszło do nieporozumienia,

gdyż domagał się on od karpatoruskiego rządu ażeby w zupełności podporządkował się Pradze.

Twarda ręka Pragi

„Diło” z dnia 8 marca donosi w artykule „Ręka Pragi nad Karpaczką Ukrainą”, że wskutek konfliktu, jaki od dłuższego czasu istnieje między Pragą a Chuszczeniem prezydent Czechosłowacji zwolnił z zajmowanego stanowiska ministra Rewaja. Diło uważa, że główną przyczyną zwolnienia Rewaja był fakt, że nie zgodził się on na całkowite podporządkowanie finansowych i gospodarczych spraw Karpackiej Rusi Pradze i że nie zgodził się na doradcę gospodarczego Pragi w Chuszczie.

wania Pragi koła czeskie podają, że czeskosłowacki rząd przyjął po arbitrażu wiedeńskim zobowiązania wobec sąsiadów a w szczególności wobec Węgier i Polski, że dążyć będzie do utrzymania dobrych stosunków sąsiedzkich i dlatego koniecznością jest usunąć z politycznego pola działania te czynniki, które wywołują niezadowolenia polityki zagranicznej Czechosłowacji rząd równocześnie oświadczył, że nie zamierza mieszać się do wewnętrznej polityki Rusi Karpackiej lecz tylko zastrzeżenie sobie prawo regulacji polityki w stosunku do zagranicy.

Na miejsce Rewaja został mianowany ministrem Stefan Kloczurak, były kierownik ukraińskiej frakcji Agrarnej Partii (partia obecnego premiera Czechosłowacji Berana) a obecnego prezydenckiego sekretarza dla spraw politycznych przy karpatoruskim rządzie. „Diło” uważa, że w związku z powyższą zmianą należy oczekiwać obojętnego kursu przeciwko ukraińskiej emigracji i organizacji „Sicz”.
Jako powód powyższego postępo-

W Rewaj wyjechał w charakterze nie oficjalnym do Berlina, gdzie miały odbyć się już od dawna zapowiadane narady gospodarcze w sprawie zawarcia umowy handlowej między Niemcami a Rusią Karpaczką.

Obrzymi afera przemysłowa w Jugosławii

BIALOGRÓD. (PAT.) Władze policyjne zlikwidowały dobrze zorganizowaną bandę przemytników, którzy usiłowali wnieść za granicę sumę, sięgającą 40 milionów dolarów. Banda posługiwała się walizkami o podwójnych dnach, ukrywano również wywołaną walutę w torebkach kobiecych i pantoflach.

Członkowie bandy rozwijali bardzo ożywioną działalność w południowej Serbii, gdzie liczne rodziny otrzymywały dewizy lub czekali od swych krewnych, pracujących w Ameryce.

kiego natchnienia, pełne czaru i świeżości. Wszystkie krytyki zgodnie podkreślały to głębokie wrażenie, jakie sprawia „Stabat Mater” na nieuprzedzonym słuchaczku.

Jeśli chodzi o koncerty kameralne, a odbywają się ich setki co miesiąc, z rzadka można było tam znaleźć jakieś utwory polskie. Czasem Tausmann, czasem Fittellberg; wyjątek o czywiście stanowi Chopin. Każdy pianista poświęca mu choć trochę czasu w swoim recitalu. Cortot, jeden z największych dziś pianistów świata (mieliśmy przyjemność słuchać go przed kilku laty w Wilnie), wygłosił o nim cykl konferencji. Sam je ilustrował, a wiadomo, że jest znanym odtwórcą Chopina. Chopino wi też były w lwiej części poświęcone recital Aleksandra Sienkiewicza, profesora klasy pianistycznej konserwatorium w Berlinie, oraz Stanisława Niedzielskiego, artysty, który w Paryżu cieszy się ogromnym powodzeniem. Laureat ostatniego konkursu chopinowskiego, Witold Małcużyński, koncertował dwukrotnie. Raz w Ambasadzie, drugi raz w Cité Univer-

sitaire. Ten ostatni koncert w całości złożony z utworów Chopina był ogromnie udany i ściągając rzesze miłośników muzyki, przeważnie studenckiej, publiczności.

Stowarzyszenie Młodych Muzyków Polaków w Paryżu zapowiedziało cykl audycji, poświęconych różnym okresom muzyki polskiej. Dwa z nich, o tańcu polskim we Francji oraz o Chopinie, cieszyły się znacznym powodzeniem. Poprzedzone pogadankami prof. Opieńskiego oraz ilustrowane muzyką, stamowały miłe i kulturalne wieczory. Dwa następne koncerty z tego cyklu mają za temat muzykę polską w w. czterastym i piętnastym oraz polską muzykę ludową.

Właściwy sezon muzyczny rozpocznie się dopiero z końcem marca. Już dziś zapowiedziano kilka polskich recitali, np. Wandy Piaseckiej, audycje muzyki polskiej w „La revue Musicale” itd. Miejmy nadzieję, że będzie ich więcej i że dawne tradycje, kiedy to muzyka polska zajmowała poczesne miejsce w programach paryskich, odżyją na nowo.

Nożycami przez prasę

UNIA POLSKO-CZESKA

Pod takim tytułem poseł Sanojca umieszcza w „Kurjerze Polskim” fantastyczny projekt „Unii Polsko-Czeskiej”, „na wzór dawnej Polsko-Litewskiej”, do której zaprasza później i Węgrów.

Naród czeski i naród węgierski mają w swych rękach dziś los. Gdy przegapią tę godzinę i nie zdobędą się na inicjatywę, dużo stracą.

Zdaje mi się, że z Pragi winna wyjść następująca inicjatywa: winni mężowie stanu państwa czesko-słowackiego przy być do Warszawy i udać się na Zamek do Pana Prezydenta Polski. Powinno przyjechać nie w odwiedziny, tylko powinni w ręce Pana Prezydenta Polski złożyć losy swego kraju. Powinni wystąpić z inicjatywą złączenia Czechosłowacji z Polską fak, jak kiedyś z Polską złączyła się Litwa i Ruś.

W owych czasach dawnych narody te, co dziś tworzą państwo czeskosłowackie, miały zamiar złączyć się z ziemiami Rzeczypospolitej. Ale nigdy nie mogły się zdecydować. Działo się to za Jagiellonów. Nie umiano trafić z Pragi do Krakowa.

Bardzo piękny projekt, mimowolnie jednak przychodzi na myśl wierszyk Boy'a.

„W tem to cały jest ambaras, żeby dwoje chciało naraz”.

KIEDY POWSTAŁA PIERWSZA MYŚL KANAŁU BAŁTYK — MORZE CZARNE?

Z okazji poruszonego w przemówieniu min. Gafencu projektu kanału Bałtyk—Morze Czarne (pierwsze prace rozpoczynają się w obu państwach za kilka tygodni). „ABC” przypomina, że projekt ten istniał już za czasów Zygmunta Starego i Zygmunta Augusta.

Min. Gafencu mówił o dwu drogach: lądowej Warszawa — Sałoniki i wodnej Gdynia — Galacz. Nie po raz pierwszy w Polsce powstaje koncepcja połączenia Morza Czarnego z Bałtykiem; w okresie świetnego rozwoju Polski Zygmuntoów dynastii Jagiellonów sprawa była poważnie rozważana. Ta kilkusetletnia tradycja dowodzi, że połączenie wybrzeży Bałtyckich z Galaczem nie jest dziś kwestią koniunktury politycznej, ale linii polskiej polityki zagranicznej, linii polskiej ekspansji wypływającej z położenia geopolitycznego Polski. Jedynie polityka, która opiera się na takich założeniach nieprzemijających może istotnie służyć narodowi.

Obok jednak tego aspektu historycznego z zagadnieniem tym łączą się sprawy dziś specjalnie aktualne. Pierwsza wynika z wzięcia pod uwagę jako drogi wodnej Prułu. Przekopanie kanału Pruł — San dałoby połączenie z zagłębiem śląskim, co mogłoby mieć ogromne znaczenie gospodarcze nie tylko dla Polski, ale dla wszystkich krajów basenu.

Do prac ziemnych należałoby użyć w organizacjach przymusowych elementy, które są dziś plagą wsi i miast. Przynajmniej zmniejszłyby się nie-co nożownictwo.

Teatr muzyczny „LUTNIA”
Dziś
GEJSZA
o godz. 8.15 wiecz.

Muzyka polska w Paryżu

Paryż w marcu.

Mimo niezbyt przychylnego nastroju dla Polski w społeczeństwie francuskim i mimo nieobiecujących nadziei — bieżący sezon muzyczny, będący zaledwie w swojej połowie — przyniósł kilkanaście uświetnień muzycznych, poświęconych polskim kompozytorom. Z drugiej strony szeregi polskich odtwórców zaprezentowały się w Paryżu nader pochlebnie, zdobywając niekiedy znaczne powodzenie.

Pierwszym bodaj zdarzeniem i to zdarzeniem wielkiej wagi — było wykonanie w jesieni „Stabat Mater” Szymanowskiego przez Paryski Chór Nauczycielski pod dyktando Müncha w Societe des Concerts Conservatoire Paryż posiada w tej chwili 6 wielkich towarzystw muzycznych, które każdej soboty i niedzieli organizują koncerty symfoniczne. Poziomy i programy tych koncertów są bardzo różne. Jeśli postawić na uboczu orkiestrę

państwową, grającą dla radia, ale przed publicznością specjalnie zaproszoną — najlepszą zresztą we Francji orkiestrę — inne posiadają albo doskonale zespoły ale programy obliczone na bardzo przeciętnych słuchaczy, albo też mierne orkiestry i ciekawe programy. Jedynie orkiestra konserwatorium posiada zespół doświadczony a jej metody, energiczny kierownik, Charles Münch, Alzatezyk, ułożyła dla niej programy, zawierające obok arezydziel dawnej muzyki również i utwory autorów współczesnych. Wykonanie natchnionego „Stabat Mater” Szymanowskiego obok „Czoiolana” Bethovena, „Partiry” Caselli oraz dwóch kantat Bacha uderzało precyzją zwłaszcza w bardzo starannie przygotowanej partii chórowej. W ekskluzywistycznej atmosferze muzycznej Paryża, żyjącej albo pod znakiem muzyki wielkich romantyków dziewiętnastego wieku albo karmiącej się miernotami współczesnego narybku francuskiego, usłyszano dzieło wiel-

Balsam Bengalski KARPINSKIEGO
USUWA SZYBKO BOLE
NEWRALGICZNE, ARTRETYCZNE,
REUMATYCZNE

Spotkania z aktorami

Irenę Horecką, Eleonorę i Wacława Ściborów ujrzy prowincja w sztuce Cwojdzńskiego „Człowiek za burtą”

Publiczność wileńska, oraz prowincji wileńskiej, zna od dawna parństwa Ściborów z teatru na Pohulance. P. Eleonora Ściborowa, bez przesady można tak powiedzieć, aktorsko narodziła się przecież i dojrzała na deskach tutejszego teatru. Wacława Ściborowa pamiętamy wszyscy m. in. jako pełnego temperamentu, swady i gestów amanta, swobodnie a zawsze właściwie poruszającego się na scenie.

Kącik prawny

Kiedy umowa zbiorowa w ąże pracodawcę

Powód K. wniósł pozew przeciwko firmie Cukrownia i Rafineria: „Sokolów” Sp. Akc. o 5.433 zł i 10 gr tytułem zapłaty emerytalnego za czas od 1 października 1928 r. do 1 marca 1934 r., wyjaśniając, że jest emerytem Fabryki i Rafinerii „Elżbietów”, uprawnionym do świadczeń emerytalnych na podstawie co rocznie zawieranych umów zbiorowych dany Związkiem Zawodow. Cukrowni b. Król. Kongresowego, Wołynia, Małopolski i Śląska, a Związkiem Zawodowym Pracowników Cukrowni w Polsce.

Pozwana firma powołała na siebie przyznana, twierdząc, że powód nie był nigdy jej pracownikiem, że Spółka Akc. Fabryka i Rafineria „Elżbieta”, w której powód pracował, została zlikwidowana i obecnie nie istnieje, że umowy zbiorowe powołane w pozwie, nie dotyczą powoda, który nigdy w opozwanej firmie nie pracował, że wreszcie pozwana firma nie przyznaje praw i zobowiązań Spółki Akc. Fabryka i Rafineria „Elżbietów”, lecz jedynie dokupila dobra nieruchomości ziemskie „Elżbietów” od Banku Handlowego, który dobra te nabył na licytacji i że powód winien był pretensje swe skierować do masy upadłości Spółki Akc. Fabryka i Rafineria „Elżbietów”.

Sąd Okręgowy powołał do uwzględnienia a Sąd Apelacyjny wyrok zatwierdził.

Sąd Najwyższy (orz. CI 1937/35) zatwierdził wyrok Sądu Apelacyjnego uchylając i sprawę przekazał do ponownego rozpoznania. Sąd Najwyższy uznał, że umowa sama przez się żadnych praw dla osób trzecich nie stwarza, pracownik związany taką umową wtedy korzysta z dobrodziejstw umowy zbiorowej, gdy tylko go stosunek pracy z pracodawcą również związany umową zbiorową.

W związku z powyższym orzeczeniem Sąd Najwyższy ustalił tezę prawną: „Nabywca nieruchomości, należącej do zlikwidowanego przedsiębiorstwa i prowadzenie w niej takiego samego przedsiębiorstwa oraz przystąpienie nabywcy do umowy zbiorowej, w której uczestniczył właściciel zlikwidowanego przedsiębiorstwa, nie daje pracownikom zlikwidowanego przedsiębiorstwa w stosunku do nabywcy, który nie zawarł z nimi umów indywidualnych, żadnych uprawnień z pominiętej umowy zbiorowej”.

Jedna z form wypowiedzenia pracy

Zakład pracy-kopalnia wypowiedziała wszystkim pracownikom umowę, wyrażając o tym ogłoszenie w obojętnej formie pracy twierdząc, że unieruchamia kopalnię. Po pewnym czasie postanowił zarządek w kopalni nie przerywać pracy, lecz tylko zmniejszyć ilość pracowników. Wówczas zgłosił się do pracy pewny robotnik, który w dniu wywieszenia ogłoszenia w kopalni leżał w szpitalu, nie przyjeżdżając do pracy i oznajmiając mu, że jest zwolniony.

Równocześnie kopalnia wytoczyła przeciwko temuż robotnikowi pozew o ustalenie, że stosunek służbowy zawarty między nią a wspomnianym robotnikiem został rozwiązany. Sąd Okręgowy powołał do uwzględnienia, Sąd Apelacyjny wyrok Sąd Okręgowy zatwierdził.

Na skutek złożonej kasacji przez powódkę-kopalnię rozpoznal powyższą sprawę Sąd Najwyższy (C III 1606/35) i kasację oddalił ustalając tezę prawną: „Ogłoszenie o wypowiedzeniu stosunku pracy, jest skuteczne do wszystkich pracowników, którzy mogą przeczytać wywieszone ogłoszenie, lecz nie może być skuteczne do tych pracowników, o których administracja zakładu wie, że ogłoszenia przeczytać nie mogą, jak chorzy w szpitalach, znajdujący się na unłopie itd.”.

mu opuścili Wilno. Pytam więc p. Ściborę o ich „pozawileńskie” losy.

— Po Wilnie przyszedł Toruń. A więc zupełnie inny pod każdym względem teren...

— I jak poszło w Toruniu?

— Doskonale. Od razu zdaliśmy się zaaklimatyzować. Przyjęto nas najżyczliwiej...

„Jan” Bus-Feketego, „Dar poranku”, Forsana, „Gdzie diabeł nie może” Niewia rowicza — oto kilka tytułów sztuk z „kandencji” toruńskiej naszych artystów. Dwie ostatnie p. Ścibor sam reżyserował.

Po Toruniu przyszła Warszawa. Państwo Ściborowie występowali w teatrze Malickiej, teatrze — jak wiadomo — ciesząc się bezkonkurencyjnym powodzeniem.

— A teraz?

— Teraz, jak pan widzi — uśmiecha się p. Ścibor — jesteśmy w Wilnie. Przyjechalismy na skutek miłego zaproszenia dyr. Pobóg-Kielanowskiego. Spenetrujemy prowincję wileńsko-nowogródzką w charakterze „teatru objazdowego”.

— Jakże Wilno?

— Kto raz Wilno poznał, zawsze chętnie powraca. Wyświechtany to banał, niemniej wiernie oddaje treść rzeczywistości.

— Oczywiście, odwiedził pan „swoją” teatr na Pohulance?

— To były pierwsze moje kroki. Widziałem „Zazdrość i medycynę”. Odnosiłem jak najlepsze wrażenie.

— Co państwo przywieźli dla naszej prowincji?

— Sztukę Antoniego Cwojdzńskiego pt. „Człowiek za burtą”.

Cwojdzńskiego nie trzeba reklamować. Od dobrych paru lat cieszy się zasłużonym rozgłosem jako autor komedji „popularyzujących”... teorie naukowe. Za teły Cwojdzńskiego — to potoczny, wartki strumień dialogu, skrzępy się dowcipem, zwięzłość budowy scenicznej utworów, konsekwencja w zawiązywaniu i przeprowadzaniu konfliktów.

— Ta sztuka — mówi p. Ścibor — ma wszystkie walory innych sztuk tego autora. Ponadto jest o tyle rewelacyjną, że mniej niż inne zawiera „teorii naukowe”...

Tło sztuki: „żeglarsko-sportowe”. On, ona i rybaczek. Dzięki zdrowemu rozsądkowi rybaczek, jej „chłopskiemu” podejściu do życia — on i ona dostrzegają swój cel. Oczywiście, w małżeństwie. Cel na ogół łatwy, ale autor doprowadza do niego w sposób trapujący, pełen zaskoczeń, humoru nie pozbawionego wykwintnej pikantem i pomysłowości.

Komedia ta napewno wszystkim dostarczy „niej rozrywki, wspierającej okazji do śmiechu.

Ujrzy ją — jak nadmieniałem — prowincja wileńsko-nowogródzka, poczynając od Oszmiany, poprzez Lidę, Szczuczyn, Brastaw, a kończąc na Głębokiem.

Jeszcze pytam z zazdrością i niepokojem, czy Wilno „dzielną trójka” artystów złożyłwie chce ominąć?

— Ależ bynajmniej — zapewnia pan Ścibor — będziemy z „Człowiekiem za burtą” i w Wilnie. Jednak dopiero gdzieś w końcu marca. Po powrocie z objazdu. „Trzymamy za słowo” i wierząc w przyrzeczenie, życzymy zasłużonego powodzenia na prowincji!

Hotel EUROPEJSKI W WILNIE. Pierwszorzędny — Ceny przystępne. Telefony w pokojach. Winda osobowa.

Przedłużenie umowy zbiorowej w zakładach „ARDAL-PEPEGE”

Koncern Przemysłu Gumowego S. A. „Ardal-Pepege”, posiadający własne zakłady w Lidzie oraz dzierżawiący zakłady „Pepege” w Grudziądzu, zatrudnia u siebie ponad 2500 robotników oraz kilkuset urzędników, wybitnie przychylnie się do rozładowania bezrobocia. Zarząd S. A. z Prezesem S. Melupem na czele w miarę możliwości stara się zatrudnić jak największą ilość robotników i zawsze chętnie uwzględnia wszelkie postulaty szych pracowników. — Chociaż nieprzychylnie warunki atmosferyczne spowodowały obecnie niewielką ilość zamówień, zwłaszcza ze strony instytucji państwowych, zarząd firmy starał się o zatrudnienie największej liczby robotników przez pełne 6 dni w tygodniu. Konieczna, ze względu na forsowną produkcję w sezonie remonty maszyn, zarząd stara się przeprowadzać w możliwie najkrótszym czasie, aby skrócić przymusowe przerwy w pracy

Turniej szachowy

7 marca br. w podoficerskim klubie garnizonowym w Wilnie, ul. Mickiewicza 11, rozpoczął się III drużynowy turniej szachowy o podoficerskie mistrzostwo Okręgu Korpusu Nr. III na rok 1939.

Na turniej zgłosił swój udział następujące drużyny podoficerskie: Białystok, Grodno, Lidz, Nowa Wilejka i Wilno.

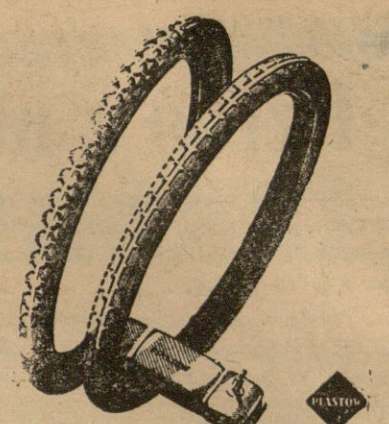
Mecz odbędzie się na czterech szachownicach, o nagrodę przechodnią Podoficerskiego Klubu Garnizonowego Wilno, ufundowaną w roku 1937.

Mecz budzi zaciekawienie, ponieważ tuż mistrzostkiej drużyny DOK III i nagrodę przechodnią w roku 1937 i 1938 zdobyła drużyna wileńska, a do zdobycia nagrody na stałe trzeba brzy zostać mistrzem DOK. Zakończenie turnieju 11 marca.

Kto może sprzedawać na ulicach gazety

W związku z wejściem w życie nowego prawa prasowego Starostwo Grodzkie przypomina, że trudnić się uliczną sprzedażą czasopism mogą tylko te osoby, które zgłoszą o tym Starostwu i otrzymają potwierdzenie zgłoszenia. Zainteresowani mogą wydrukowane zgłoszenie otrzymać bezpłatnie w godz. 10—12 w Starostwie (u woźnego w szatni). Zgłoszenia te będą wydawane bezpłatnie tylko w terminie do 20 marca br.

KAŻDY, kto zgłosi do naszej administracji dwóch nowych prenumeratorów (jednym z nich może być sam zgłaszający), otrzyma premium w postaci obrazu (barwna reprodukcja o wymiarach 34,5 na 28,5 cm) jednego z malarzy wileńskich (Śleńdzińskiego, Jamontta, Rouby lub innych). Kto zgłosi 5 nowych prenumeratorów, otrzyma 3 plansze. WPLACAJĄCY prenumeratę pocztą winni na odwrocie blankietu rozrachunkowego podać, na czyją premię ich prenumeratę należy zaliczyć.



PIASTÓW opony zwycięzców!

Pół żartem, pół serio Naukowa organizacja pracy

Wycieczka wileńskiego Studium Rolniczego zwiędza wzorowy majątek ziemski. Jeden z akademików zauważył, że opodal wejścia do obory stoją dwie psie budy: mała i duża.

W małej siedzi ratlerka, w dużej obławy mi kundel podwórzowy. Właściciel majątku zagadnięty na ten temat, wyjaśnia:

— Zasadniczo podwórza pilnuje ten duży kundel, ale muszę się panom przyznać, że jest to śpioch nałogowy. Musiałem mu dodać do pomocy czujnego ratlerka. Gdy ktoś obcy zjawi się na dziedzińcu, ratlerka budzi kundla, ten zaś zaczyna ujadąć.

M lioner

— Spójrzno na tego grubasa, co wysiada z samochodu. Wszyscy mówią, że jest milionerem. A przed dwoma miesiącami, kiedy go poznałem, dosłownie nie miał mi sobie koszuła.

— Gdzie go poznałeś?

— W łazni!

Zjęto sę spóźnialskimi

„Kurier Polski” donosi: „Władze administracyjne pracują nad do prowadzeniem do porządku regulaminu kin warszawskich.

Stwierdzono, że wyświetlanie obrazów rozpoczyna się punktualnie, natomiast wiele uwag nasunęło komisji lustracyjnej wpuśczenie na salę publiczności podczas wyświetlania obrazu.

W związku z tym powstał projekt, aby w kinach zarezerwowano część miejsc, przeznaczając je wyłącznie dla spóźniających się widzów. Projektodawcy sądzą, że tym sposobem zapobiegnie się krążeniu publiczności po widowni w poszukiwaniu miejsc, co utrudnia obserwowanie obrazu wodzom znajdującym się już na salach.

Dobrze byłoby, gdyby i nasze władze administracyjne odwiedziły kina, wszaczą se ostatnio idą dosyć ciekawe filmy i nadarzy się okazja połączenia przyjemnego z pożytecznym.

Sentymentalne twarzystwo

Jędrzej Śniadecki jest autorem „Ustaw sentymentalnego towarzystwa”, napisanych dla stowarzyszenia kobiet, fikcyjnego co prawda, lecz z wielką znajomością psychiki tej płci. Proszę:

ART. V. — Gdyby której z członków do wiadomości, że się daje rządzić mężowi lub ciempliernie nosi jego impertyncje, ma być oddalona natychmiast...

ART. VIII. — Żadna z członków nie będzie brała na wieczory, kasyna, bale lub piknika sukni takiej, jaką ma którakolwiek z jej towarzyszek: bo to bywa przyczyną nieprzyjaźni i ostrych przekasów. Dlatego będzie przed każdym balam zwołana sesja, na której się członkinie o ubioru ułożą.

ART. X. Nie będzie wolno mówić naraz więcej, jak trzem członkom, wyjąwszy prezydującą, która ma prawo mówienia zawsze i ciągle...

ART. XIV. — Gdyby którakolwiek z członków miał pospolite imię, co dla prostactwa rodziców często się zdarzyć może, tedy za wniesieniem do towarzystwa przybierze imię inne, z najsentymentalniejszych romanów wyjęte...

Dziś ten artykuł musi być zmodyfikowany na rzecz przymusu przybierania imion gwiazd filmowych!!!

Prostowanie

We wczorajszym numerze podaliśmy wiadomość o wynikach konkursu wystaw sklepowych. W notatce tej został podany przez przeoczenie mylny adres firmy W. Nowicki, która uzyskała za całość wystawy dyplom uznania ze specjalnym wyróżnieniem, mieści się zaś przy ul. Wileńskiej 30, nie Wileńskiej 30, jak było wydrukowane.

Paradoksy życia amerykańskiego

Na bardziej cenią młodzieńca, który przerzuca się co pół roku z konkurencji do konkurencji...

Znany pisarz amerykański, Sinclair Lewis, zadebiutował niedawno na scenie nowojorskiej w charakterze... aktora. Przy tej okazji prasa przypomina, że słynny autor „Babbita” był już kolejno dozorcą, kelnierem, subiektem, dziennikarzem, mówcą wydawcą. Kolekcja zawodów bogata, ale bynajmniej nie bije rekordów, ustalonego ongiś przez Jacka Londona. Jeden zaś z wybitnych pisarzy, który teraz zarabia miliony w Hollywood, był poprzednio bokserem, malarzem, akrobatą, nauczycielem pływania, marynarzem, pomocnikiem słynnego gangstera, murarzem, nurkiem, a nawet podobno — włamywaczem! Taką jest właśnie charakterystyka życia amerykańskiego. W przeciwieństwie do starej Europy, gdzie długoletnie doświadczenie w jednym zawodzie zapewnia dobre stanowisko, w Ameryce najbardziej cenią udzi rzućkich niestałych którzy nie wahają się dziesięciokrotnie rozporządzić życiem od nowa w poszukiwaniu fortuny.

Ba, nawet warunkiem powodzenia życiowego w Stanach Zjednoczonych jest częsta zmiana zawodu, a nie pójście za głosem wołania, częsta zmiana firmy, a nie wierność dla jednego przedsiębiorstwa, wreszcie młodość i intryga, a nie doświadczenie i lojalność. Najbardziej cenią tam młodzieńca, który przerzuca się co pół roku z konkurencji do konkurencji. Jeśli tak częste zmiany udają mu się, to znaczy, że jest

zdolny i utalentowany. Podobno zresztą powszechny kryzys gospodarczy utemperował nieco pracowników. Przerzucanie się z przedsiębiorstwa do przedsiębiorstwa nie jest już tak łatwe. Prezes jednego z największych trustów oświadczył niedawno pewnemu dziennikarzowi:

— Przed rokiem 1929 to czwarty pracownik opuszczał nas w ciągu roku dla objęcia lepszego stanowiska, dziś czyni to za ledwie co dziesiąty...

Wszystkie te zmiany stanowisk można sobie doskonale wytłumaczyć nawet w obliczu milionowego bezrobocia, bo łatwiej jest zmienić zajęcie, gdy się coś posiada, niż zostać zatrudnionym w razie bezrobocia. Jeden z businessmanów szczerze i dość brutalnie wyjaśnił to francuskiemu dziennikarzowi, Pierre Tissepre:

— Przyznaję, że nie jest to bardzo ładnie, ale tu nie chodzi o ludzkość, tylko o to robek! Jeśli ktoś jest bez pracy, znaczy to,

że albo nie ma umię, albo też nie ma szczęścia, w obu wypadkach taki człowiek jest zębny. Przeciwnie, chłopak, który pracuje u jednego z moich konkurentów, interesuje mnie mocno. Jeśli jego praca zadawalna mego konkurenta, prawdopodobnie zadowolni i mnie. A jeśli ów młodzieniec pragnie polepszyć swój byt, znaczy to, że jest ambitny. U mnie zawsze znajdą się miejsce dla ludzi ambitnych! Zresztą może jego odejście wprowadzi do firmy konkurencyjnej nieco zamieszania i bałaganu.

Nie należy bynajmniej sądzić, że wszyscy Amerykanie przerzucają się z miejsca na miejsce, albo z branży do branży bez celu, bez planu. Większość z nich czyni to w sposób racjonalny. Młody subiekł w wielkim magazynie nowojorskim w następujący sposób objaśnia plan swojej kariery:

— Pobędę tutaj rok, potem poszukam posady wice-dyrektora w magazynie na prowincji. Będę musiał tam posiedzieć z rok, po czym będę mógł wrócić tutaj na stanowisko kierownika działu. I znowu po roku będę musiał pojechać po raz drugi na prowincję, tym razem już jako dyrektor. Dalszym etapem kariery będzie stage w wielkim mieście, jak Baltimore czy Boston i wreszcie będę mógł starać się o posadę dyrektora magazynu w Nowym Jorku. Wszystkie te fazy zajmą mi około 8 czy 10 lat, ale warto, bo nasz dyrektor zarabia 20.000 dolarów rocznie!

W LITWIE zgłoszenia na prenumeratę „Kurj. Wileńskiego” przyjmują: F-ma „SPAUDA” — Kaunas, Maironio 5-a; Księgarnia „STELLA” — Kaunas. Prenumerata miesięczna 5 litów

KRONIKA

MARZEC
9
Czwartek

Dziś: Franciszki Rzymianki
Jutro: Wiktora M.

Wschód słońca — g. 6 m. 51
Zachód słońca — g. 5 m. 09

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB
w Wilnie z dn. 8.III. 1939 r.

Ciśnienie 749
Temperatura średnia + 1
Temperatura najwyższa + 4
Temperatura najniższa 0
Opad 0,3
Wiatr: południowo-zachodni
Tendencja barom.: powolny spadek ciśnienia.

WILEŃSKA

DYZURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Jundzilla (Mickiewicza 33); S-ów Mańkowiec (Pruskiego 30); Chrościckiego i Czaplńskiego (Ostrobramska 25); F. lemonowicz i Maciejewicz (Wielka 29); Pełkiewicz i Januszkiewicz (Zarzechy 20).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokojska 42); Szantyra (Legionów 10) i Zajczkowski (Witoldowa 22).

MIĘSKA.

— 250 krzyży ustawił Magistrat na emenciez wojakowski. W związku z przejęciem przez miasto opieki nad wszystkimi ementarzami wileńskimi — Magistrat na ostatnim posiedzeniu postanowił doprowadzić do porządku ementarz wojakowski na Antokoju. W tym celu postanowiono polecić betonowi miejskiej wykonanie 250 krzyży betonowych, które ustawione będą na opuszczonych grobach żołnierskich.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZ.

— Zarząd Powiatowego Towarzystwa Krzewienia Wiedzy Handlowej i Ekonomicznej w Wilnie podaje do wiadomości członków, że w dniu 23 marca 1939 roku o godz. 19 w pierwszym terminie, a o godz. 19,30 w drugim terminie odbędzie się Walne Zebraenie Towarzystwa w lokalu Instytutu Nauk Handlowo-Gospodarczych w Wilnie, ul. Jagiellońska 2, trzeciego piętra.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— „Europa przed nowym konfliktem”. Klub demokratyczny podaje do wiadomości, że w czwartek 9 bm. w sali Stow. Techników przy ul. Wileńskiej 33, odbędzie się odczyt p. Januara Grzędzińskiego na temat „Europa przed nowym konfliktem”. Po odczytce o godz. 20. Wstęp 50 gr. Dla młodzieży uczęszającej się — 30 gr.

— W ramach powszechnych wykładów, zorganizowanych przez T-wo Rozwoju Ziemi

Wschodnich w dniu 9 marca (czwartek), dy rektor ZPT, mgr Józef Lewon wygłosi odczyt pt. „Turystryka i jej znaczenie dla Ziemi Wschodnich”. Po odczytce przewidziana dyskusja. Odczyt odbędzie się w gmachu głównym U. S. B. (u. Świętojańska 10) w sali dziesiątej. Początek o godz. 18,15. Wstęp bezpłatny.

ROŻNE.

— Starostwo Grodzkie Wileńskie ukarało 15 osób za to, że nie zgłosili się na kurs służby dozoru w Wilnie, w celu odbycia przysposobienia w zakresie OPL i O. P. Gaz.

— Polskie Biuro Podróży „Orbis” organi zuje wycieczkę do Rygi w dn. 5—10 kwietnia br. Cena udziału zł. 56.— Zapisy tylko do dnia 25 marca br.

NOWOGRODZKA

— Nowa placówka PCK. Staraniem garski ludzi z p. Janinę Strawńską na cele, założony został w Nakryszkach gm. zdieciolskiej (na pograniczu powiatów nowogrodzkiego, szczuczynskiego i słonimskiego) ośrodek zdrowia, owarcie którego dokonano w ub. niedzielę przy udziale miejscowej ludności, ponad 500 osób.

Powołanie do życia tej placówki poddyktowane zostało brakiem w pobliżu jakiegokolwiek pomocy lekarskiej, gdyż miejscowość ta leży w odległości 40 km od Nowogrodka i 15 km od Zdieciola, wśród sterycznych drzew i puszkowi, gdzie od niepamiętnych czasów jedynymi eskulapami są znachorzy, zamawiacze i babki. Wykorzystując więc wolny budynek gminny, znajdujący się akurat po środku 11 dużych wsi, dziedziczka z Nakryszek zorganizowała Koło Polskiego Czerwonego Krzyża, do którego zgłosiło akces od razu około 100 członków; poruszyła wszystkie sprężyny i przy pomocy dra Żurawkowskiego, naczeln. wydziału zdrowia urzędu wojew., zorganizowała lokalny ośrodek zdrowia i stałą rutynowaną pielęgniarńką i z dojeżdżającym na razie lekarzem w osobie p. Adama Tubisa z Lidy, który podjął się trudu dojeżdżania co tydzień.

Na otwarcie przybyli z Nowogrodka pp.: naczeln. dr Żurawski, wcestarosta Czaykowski, prezes PCK dr Szymanowski i lekarz powiat. Piekarski. Aktu poświęcenia dokonał ks. dziekan z Zdieciola.

LIDZKA

— Dobra posada do objęcia w Lidzie. Obwód Ligi Morskiej i Kolonijalnej w Lidzie poszukuje kierownika biura i inspektora L. M. K. Kandydaci wymni się wykazać ukończeniem szkoły średniej i znajomością bu

Miasteczko robotnicze powstanie w Wilnie kosztem 1,500,000 zł.

Do Wilna przybył delegat Towarzystwa Osiedli Robotniczych. Przyjazd jego wiąże się z projektem władz miejskich wybudowania w roku bieżącym wzdłuż ulicy Grochowo-Zbożowej osiedli robotniczych. Na ten cel przeznaczono 1,500,000 zł. Na jedno osiedle przypadać będzie 25 hektarów. Wznosić się na nim będzie mury domki, składający się

z dwu mieszkań oraz ogród warzywno-owocowy. Osiedla będą wydierżawiane robotnikom i bezrobotnym za stosunkowo niedużą opłatą. Uprawa zaś ogrodu będzie dawała pewien dochód dzierżawcom

Towarzystwo Osiedli Robotniczych w Warszawie przyrzekło Wilnu na założenie osiedli robotniczych udzielić długo-

terminową pożyczkę w wysokości półtora miliona złotych. Pożyczka ta spłacana będzie w ciągu 50 lat. Z sumy powyższej w roku bieżącym Wilno otrzyma 200.000 zł, resztę w roku przyszłym.

Na ul. Grochowo-Zbożowej wybudowanych będzie 50 domków, w których znajdzie pomieszczenie 100 rodzin robotników i bezrobotnych.

chalteru. Pierwszeństwo mają absolwenci gimnazjum ks. pijarów w Lidzie (byli członkowie Koła LMK tegoż gimnazjum). Podania należy kierować do Obwodu LMK w Lidzie. Bliższych informacji, oraz warunków uposażenia zasięgnąć można u wiceprezesa Obwodu p. Izajasz Kuczyńskiego (Kasa Skarbową).

MIĘŚWIESKA

Sprawy owocowe. OTO i KR w związku z organizującym się zbytem owoców z terenu powiatu przez spółdzielnię owocarską — wysłało kółku kandydatów na specjalny kurs do Warszawy, mający na celu przeszkolenie ich w pakowaniu i sortowaniu owoców. O ile warunki i urodzaj dopiszą, to w br. zamierza się eksportować około 100 wagonów owoców.

— Młodzież wiejska na FON. Koło Młodej Wsi w Kuncowszczyźnie, gm. zaostrowieckiej złożyła na FON 50 zł.

— Nowe kółka rolnicze. OTO i KR zorganizowało na terenie powiatu nieswieckiego w ciągu ubiegłego miesiąca 26 kółek rolniczych. Kółka te powstały w tych miejscowościach, w których dotychczas nie istniały żadne organizacje o charakterze pokrewnym.

— Ośrodek zdrowia. W Siejłowiczach uruchomiony został ośrodek zdrowia. Kierownictwo tej placówki powierzono dr. Konstancji Kulejewskiej. Ludność miejscowa powitała z dużym zadowoleniem powstanie ośrodka.

— Teatr żołnierski. Teatr żołnierski gajonizna nieswieckiego odegrał w sali ratuszowej sztukę p. t. „Baj bolszewicki”. Całkowity dochód z tej imprezy podzielony został między PKC i PW konne „Krakus” w Nieswieżu.

— „Krakusi”. W Rudawce pod Nieswieżem został utworzony oddział „Krakusów” składający się z kilkudziesięciu rezerwistów. Oddział ten został zorganizowany przez sierżanta w s. sp. Piotra Koniecznego, który jednocześnie objął funkcję komendanta.

— POŻAR. We wsi Lysica Wielka, pow. nieswiecki, wybuchł onegdaj nocą pożar w zagrodzie Jana Łachnowicza. Spaliły się zabudowania gospodarskie oraz inwentarz żywy i martwy. Ogień przetrzeźnił się następnie na dom Malwiny Młewiaro, który spłonął doszczętnie. Przyczyna pożaru — nieostrożne obchodzenie się z ogniem przez Łachnowicza.

— Zie skutki dobrej znajomości. Przy czyną dobrych stosunków towarzyskich między p. Zofią Narkiewicz z Nieswieża i p. Antonim Okolotowiczem był niefrasobliwy humor tego ostatniego, który sypał dowcipami jak z rękawa. W czasie ostatniej swej wizyty, p. Antoni odtworzył w sposób nader żartobliwy kilka postaci z „Balu książki” który się odbył w Warszawie. Ta inscenizacja tak ubawiła p. Zofię, że w przystępnie śmiechu wybiegła do sąsiedniego pokoju. — Kiedy powróciła po chwili — p. Antoni ułotnił się jak kamfora, a jednocześnie z nim 60 zł. z kufereka p. Zofii. Policja zainteresowała się nie tyle zdolnościami artystycznymi

mi p. Antoniego, ile jego osobą i owymi 60 zł.

— Przerwana kuracja. Mikołaj Hubczyk, gajowy lasów rodzawilowskich dziwił się mocno Piotrowi Hacıto, który codziennie biegł z Jaskiewicz do obrębu jego gajówki. Hacıto tłumaczył: „Hetaja lesnaja hatmasiera wielmi miania pamahajeć. Z każdym dnóm u mienia na grudzi stanowią sie lekce i chwaroła prachodzić”. P. Hubczyk rad nie rad — musiał wierzyć, ale wierzzył tylko pozornie. Ulokował się na wysockiej sennie pewnego dnia i z ukrycia chciał się przyrzec inhalacji leśnego powietrza przez Hacıta. Zdumiał się ogromnie, gdy Hacıto miast wdychać — zastawił druciane „wykiły”, w które się złożył zajacek P. Hubczyk nie tylko przerwał kurację Hacıta, ale z dowodem rzeczowym dostawił go na posterunek policji.

DZIŚNIEJSKA

— 80—98 groszy za klg. wleprza. Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa „Rolnik” w Głębokiem od połowy lutego rozpoczęła skup trzody chlewnej na terenie powiatu dzisieńskiego. Tygodniowy zakup przeciętnie wynosi 150 sztuk. Cena waha się w granicach od 80 do 98 gr. za klg. żywna.

— Doroczny zjazd nauczycielstwa. — W Głębokiem odbył się doroczny walny zjazd nauczycielski, w którym wzięło udział ponad 10 nauczycieli z terenu powiatu dzisieńskiego.

SŁONIMSKA

— Dom Strażacki z ofiar ludności. — W Wierzbolotach, gm. Żyrzywiec w roku bieżącym wzniesiony zostanie kosztowny dom wiejskiej Dom Strażacki, w którym oprócz remizy mieścić się będzie świetlica oraz pomieszczenie dla dyżurnego strażaka. Wydatną pomoc w budowie Domu Strażackiego wnieśli mietliki strażacy ale cała ludność wsi, Zw. Straży Pożarnej i Powsz. Zakł. Ubezpiecz. Wz. oraz samorząd

BRASŁAWSKA

— Stypendia dla zdolnych uczni. W budżecie gminnych powiatu brasławskiego na rok 1939/40 przewidziana jest ogólna suma złotych 3510 na stypendia dla zdolnych i niezamożnych uczni z terenu powiatu brasławskiego. Wydział powiatowy przewidział na ten sam cel w budżecie 1939/40 kwotę zł. 1,500, co razem stanowi 5.010 zł.

UWAGA! Chcesz nabyć tanio i dobre MEBLE POJEDYŃCZE I KOMPLETY wstęp do Nowootwartej Chrześcijańskiej Spółdzielni Meblowej „OLZA” Wilno, ul. Bosackowa 3 Warunki dogodne. Przyjmujemy zamówienia.

RADIO

CZWARTEK, 9 marca 1939 r.

0,56 — Pieśń, 7,00 — Dziennik por. 7,15 Muzyka z płyt, 8,00 — Audycja dla szkół, 8,10 — Program na dzisiaj, 8,50 — Odcinek prozy, 9,00 — Przerwa, 11,00 — Poranek dla szkół powszechnych, 11,25 — Muzyka ludowa, 11,57 — Sygnał czasu i hejnał, 12,03 — Audycja południowa, 13,00 — Wiadomości z miasta i prowincji, 13,05 — Popularny koncert symfoniczny, 13,55 — Samoobrona przeciwlotnicza — pogadanka, 14,00 — Przerwa, 15,00 — Rozmowa techniczna z młodzieżą, 15,15 — Kłopoty i rady: Listy z Paryża, 15,30 — Muzyka obniowa, 16,00 — Dzieńnik popołudniowy, 16,05 Wiadomości gospodarcze, 16,20 — U rolnika — audycja dla młodzieży licealnej, 16,40 — Utwory fortepianowe na 4 ręce, 17,15 — Informacje tury styczni, 17,208 — „Z czego będziemy czerpać energię za 100 lat”, 17,30 — „Grzegorz Gerwazy Gorczycki, kompozytor katedry wawelskiej”, Transmisja z kościoła św. Anny w Krakowie, 18,00 — Przegląd prasy sportowej, 18,05 — Posenki i humoreski w wyk. Wandy Hendrich, 18,20 — Skrzynkę ogólną prowadzi T. Łopatewski, 18,30 — Koncert rozrywkowy, 19,50 — W przerwie: pogadanka aktualna, 20,35 — Audycja informacyjna, 21,00 — Utwory Henryka Wieniawskiego w wyk. M. Paszkietta (skrzypce), 21,35 — „Określenie dobra moralnego” — szkic literacki, 21,50 Andre Segovia gra na gitarze, 22,00 — Pogadanka radiotechniczna M. Galskiego, 22,10 — Koncert Ork. Rozgł. Wil. 23,00 — Ostatnie wiadomości i komunikaty, 23,05 — Koncert muzyki polskiej, 23,55 — zakończenie programu.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

Dziś, 9 bm. o godz. 20 „Zadrosć i medycyna” — sztuka w 16 obrazach według głosej powieści M. Choromańskiego, w układzie scenicznym Walentyna Alexandrowicz, w inscenizacji i reżyserii dyr. Kielanowskiego.
Jutro, w piątek 10 bm. o godz. 20 — „Zadrosć i medycyna”.
Teatr Miejski w Wilnie w Smorgoniach. 9 bm. Teatr miejski z Wilna gra w Smorgoniach komedię w trzech aktach Antoniego Cwojdzkiego pt. „Człowiek z burzą”.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”.

Dziś egzotyczna operetka „Gejsza”. „Podwójna buchaferia”. Komedia muzyczna grana będzie po cenach propagandowych w piątek.
Komitet Wykonawczy uroczystości jubileuszowej trzydziestolecia pracy scenicznej zastrzone jartystki Halny Dumini-Rychłowskiej podaje do wiadomości, że obchód jubileuszowy pod protektoratem pp. prezydentów miasta dra Wiktora Małeszczyńskiego, kura tora Okręgu Szkolnego Wileńskiego M. Go deckiego oraz prezesa honorowego ZASP-u Józefa Sliwickiego odbędzie się w Teatrze Miejskim na Pohulance w dniu 11 marca. Odegrana będzie komedia Grymały-Siedle ckiego — Spadkobierca. 11 bm. ksiądz kanonik Jan Kretowicz w kościele po-Bernardynskim odprawi mszę św.
Po przedstawieniu jubileuszowym odbędzie się bankiet w saloonach hotelu Georges'a. Zapisy przyjmuje feletonicznie administracja teatru miejskiego na Pohulance w godz. od 11 do 15 (tel. 945).

Przejdźcie na prawosławie

powodem zamachu samobójczego

W mieszkaniu Zachariasza Nonkina w Święcicach, w zamiarze pozbawienia się życia zastrzelił się osencją octową jego 22-letnia siostra Franciszka Ananiczowa.

Powodem samobójstwa były nieporozumienia z bratem powstałe na fcie jej przejścia na prawosławie. (c).

16-letni uczeń zastrzelił się w poczekalni szkoły powszechnej

W Daugieliszkach, w poczekalni miejscowej szkoły powszechnej, wyszłałem z rewolweru w skroń odebrał sobie życie 16-letni uczeń tej szkoły Czesław Komowicz, syn komendanta miejscowego posterunku policji.

Powodu samobójstwa na razie nie ustalono. (c).

PIERRE NORD

KRAINA LĘKU

(Powieść nagrodzona: Grand Prix du Roman d'Aventures 1937)

Przekład autoryzowany z francuskiego.

— Nie wiem, dlaczego wybuchnął śmiechem.
— Wie pan, który dzisiaj mamy?
— Wtorek przecież — odparł Kompars.
— Istotnie. A więc przede wszystkim proponuję, byśmy sprawdzili, czy teoria pańska jest słuszna.
— Nie wierzy pan w to?
Porucznik wzruszył ramionami i pochwalił swego rywala. Ale wyraził swe uznanie tak szorstko i z tak widocznym złym humorem, nad którym nie umiał zapanować w takich okazjach, że nikt nie mógł mu być za nie wdzięczny.
— Szczerze mówiąc, tak. Prawie zupełnie. Gdy się natrafi na kogoś ocniejszego od siebie, trzeba mu to przyznać. Pańska opowieść przechodzi wyobraźnię, w każdym razie moją. Ale w tej wojnie wszystko jest możliwe. Może macie rację.
— Dziwny z pana człowiek — rzekł Kompars zamysłony. — Trudno się w tym połapać. Zdaje sobie doskonale sprawę, że jedyny nie nadający się do hipotezy, a mianowicie fakt, że między 11 a 13 czerwca oficer Gaillard dotykał lustra u księdza i pozostał na lustrze odciski palców, polega tylko na moim twierdzeniu. Wolno panu myśleć, że się omyliłem

1 czerwca. Dobrze. Każym znaleźć coś, co by pana przekonało, że nie jesteśmy na fałszywej drodze. Ale co?

— Oto moja myśl. O drugiej w nocy gdziekolwiekby się znajdował ich nowy teren, ksiądz Gaillard musi być nieobecny w domu, a oficer musi znajdować się albo w domu, na ulicy Frairie, albo w drodze powrotnej. Proponuję panu byśmy się o tym przekonali, wszedźszy do domu księdza.

— Szaleństwo. Zaalarmuje się jego niechybnie.

— Nie. Wejdzcie tylko jeden z nich. Powie, jeśli kogoś zastanie, że jedn z rannych Francuzów w szpitalu wojskowym prosił o księdza rodaka i komendanta upoważniła ks. Gaillarda do odwiedzenia go. Zresztą i to prawda. Ranny, sprowadzony dziś rano z Francji, z pewnością nie przetrzyma nocy. Z pewnością ksiądz kapelan uczynił dla niego wszystko, co było w jego mocy, ale jest rzeczą zupełnie naturalną, aby ksiądz francuski czuł przy rodaku swoim aż do końca.

— Czy nie uważacie panowie, że... — zaczął Schmidt, ale urwał wstrząsając się.

— Bez czułościwości — rzekł Kompars. — Pretekst jest znakomity i nie będzie dla nich ostrzeżeniem pod dwoma warunkami: 1. że to nie policjant uda się na ulicę Frairie, 2. że nie będzie żadnego świadka zakłopotania oficera, odgrywającego rolę księdza w szpitalu. Zresztą on nie pójdzie. Uda, że jest chory.

O drugiej w nocy wywiadowcy rozstawieni przez Heima około ulicy Frairie, zostali złuzowani. Nie zauważyli żadnego podejrzanego przechodnia. Pięć minut po drugiej Strohberg sam zadzwonił

do drzwi domku. Natychmiast jedno z okien na pierwszym piętrze otworzyło się i ukazała się w nim niewyraźna sylwetka.

— Ksiądz Gaillard? — zapytał Strohberg.
— Tak.
— Ranni francuscy, z których jeden konający, potrzebują księdza.
Odpowiedź przyszła natychmiast:
— Dobrze. W tej chwili schodzę.

O trzeciej po północy, ukryty za firanką w jednej z sal szpitalnych, kapelan Huppenschlacht widział jak najwyraźniej o dziesięciu metrach od siebie księdza Gaillarda, gdy nachylił się nad łóżkiem żołnierza i słyszał sakramentalne słowa:

— Ego te absolvo in nomine Patris et Filii et Spiriti Sancti.

O czwartej nad ranem kapelan powrócił do lodowatej i ponurej jadalni oficerskiej.

— To był z pewnością ksiądz — rzekł.

Zdumienie i zniechęcenie powaliło Strohberga, Heima i Komparsa na fotele. Milczeli długo. Kompars opamiętał się pierwszy.

— Księżę kapelanie, czy człowiek świecki nie może, w wypadkach siły wyższej, udzielić rozgrzeszenia pod warunkiem, że powtórzy kapłanowi wysłuchaną spowiedź, gdy tylko będzie mógł to uczynić? Czy nie jesteśmy ofiarami...
— Milcz pan! odparł z mocą jezuita. — Nie wiesz pan, co mówisz. Każdy katolik wie, że żał doskonały wystarcza. A nawet, gdyby oficer Gaillard o tym nie wiedział, czy mniema pan, że mógłby stać się winnym takiego... takiego... Nie znajduję słów...
(D. c. n.).

